Nr 248. Kraków, Sobota 30 Maja 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 78 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 10.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Meszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Nougemant 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsce wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Koło polskie a rząd i stronnictwa. — Sankcya ustawy o pożyczce m. Krakowa. — Izwolski w Berlinie i Wiedniu. — Przeciw wizycie Edwarda VII u cara. — Powstanie na wyspie Samos.

Z Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów obradowano w dalszym ciągu nad budżetem.

Obrady budżetowe.

Pos. Korol kończąc swą mowę oświadczył, że zapewnienia Koła polskiego, iż jego zamiary wobec Rusinów są szczere, należy przyjąć z pewnem niedowierzaniem. Naród sam rozstrzygnie, czy jest samodzielnym narodem małoruskim, czy też częścią narodu rosyjskiego. Faktem jest, że większość inteligencyi jest za uznaniem samodzielnej narodowości małoruskiej, podczas gdy przeważna większość ludu ruskiego składa się z rusofilów. (Protesty u Rusinów). Głównym błędem Polaków jest, że wmięszali się w ten spór, w celu zapewnienia panowania polskiej partyi w Galicyi.

Partya polska podsycała spór partyjny między Rusinami i starała się przeszkodzić przyjściu do skutku porozumienia. Mowca uważa radykalizm w narodzie ruskim za bardzo niebezpieczny.

Zamordowanie namiestnika w Galicyi mowca musi bezwarunkowo potępić. Hr. Potocki miał najlepsze zamiary i szczerze się starał zbliżyć Polaków do Rusinów. Podejrzenia jednakże, które rzucał pos. Wasilko przeciw partyi staroruskiej, musi mowca z oburzeniem odeprzeć. Także moskalofile pracują podług najlepszych sił dla dobra ludu. Niewinnie przelana krew namiestnika powinna być memento dla tych, którzy stoją na czele kraju i dla rządu centralnego, a także dla przywódców polskich, którzy wreszcie powinni uznać, że siłą nie można w kraju przywrócić pokoju.

Mowca wyraża nadzieję, że walka między Polakami a Rusinami ustanie. Państwo powinno się starać, aby lud ruski był zadowolony, aby radykalne prądy nie mogły znaleść oparcia.

Stronnictwo mowcy nie może dla rządu mieć zaufania, ponieważ nie uwzględnił najprymitywniejszych potrzeb narodu ruskiego i dlatego głosować będzie przeciw budżetowi.

Pos. Schleicher ubolewa, że w budżecie nie ma pozycyj, wstawionych dla budowy kanału Dunaj-Odra, poczem omawia sprawę płac oficerskich i zarzuca rządowi i ministrom wspólnym, że danego słowa nie dotrzymali.

Pos. Choc zarzuca prezydentowi ministrów, że nie dotrzymał przyrzeczenia, danego Czechom.

Pos. Silberer protestuje przeciw uchwale komisyi Izby panów w sprawie zniżenia podatku cukrowego, przytacza szereg zażaleń przeciw zarządowi pocztowemu i głównie ubolewa z powodu podwyższenia porta lokalnego.

Pos. Rybar podnosi, że rozwiązanie kwestyi językowej może nastąpić tylko na podstawie autonomii narodowej. Mowca żąda utworzenia ministerstwa dla południowych Słowian i apeluje do wszystkich Słowian o poparcie Słowieńców.

Pos. Siemionowicz prosi rząd, aby dla Bukowiny przeprowadził taką samą akcyę pomocniczą, jak dla krajów południowych.

Pos. Celakovsky omawia kwestyę językową w Czechach.

Pos. Kost. Lewicki podnosi, że demokratyczne państwo powszechnego prawa głosowania, nie powinno znać narodów II. klasy. Ze zniesieniem przywilejów społecznych powinien rząd także przystąpić do usunięcia przywilejów narodowych. Rusini mają zupełne prawo żądać, aby ich nie traktowano jako naród II. klasy. Z postępowania rządu centralnego widać jednakże, że dla niego kwestya narodowa między Polakami a Rusinami nie egzystuje i dlatego mowca musi przeciw temu zaprotestować, że kwestya językowa ma być tylko częściowo rozwiązaną. Kwestya językowa w Galicyi ma nietylko charakter narodowy, ale także silną domieszkę społeczną.

Mowca omawia następnie zarządzenia w sprawie sanacyi finansów krajowych; z zamierzonego przez ministra skarbu podniesienia podatku wódczanego otrzymałaby Galicya tylko 8 milionów koron na sanacyę finansów krajowych, musiałaby jednak 16 milionów koron płacić więcej dla kas państwowych; do takiego interesu Galicya jest za biedną. Galicyjscy chłopi oczekują pomocy, jednakże nie nowych ciężarów, dlatego mowca musi przeciw tej polityce finansowej stanowczo zaprotestować. Przez podwyższenie podatku wódczanego właśnie najbiedniejsza część ludności przyczyniłaby się do pokrycia potrzeb państwa i kraju.

Obszernie omawia następnie mowca plan finansowy zapowiedziany na rok 1909 w ustawie o podatku osobisto-dochodowym i proponuje, aby środki dla sanacyi finansów krajowych zostały pokryte przez rozwinięcie podatku spadkowego, reformę podatku domowo-klasowego i rozszerzenie progresyi podatku osobisto-dochodowego przy ciągłem uwzględnieniu zdolności płacenia biednej ludności. Do podwyższenia podatków pośrednich należy wtedy tylko przystąpić, jeżeli bezpośrednie podatki nie wystarczają. Galicya potrzebuje w szczególności na polu polityki agrarnej i przemysłowej wydatnej pomocy ze strony państwa. Należy żądać reformy kredytu rolniczego i państwowej ochrony przy nabywaniu ziemi, tak samo koniecznem jest poparcie spółek wśród ludności rolniczej, aby na podstawie samopomocy mogła się ona rozwinąć. Między reformą finansową a reformą administracyi musi się stworzyć iunctim. Zakres działania starostw jest zbyt wielki; dla spraw wojskowych, szkolnych i podatkowych powinno się stworzyć osobne organizmy. Nieodzownem jest jednakże, aby cała administracya państwowa i krajowa była tylko w rękach ludzi wypróbowanych i zdolnych, którzy mają dobrą wolę służenia ludowi.

Przyrzeczenie ukarania nadużyć nie wystarcza. Ma się do czynienia z całym aparatem administracyjnym dość zdezorganizowanym, który przez reformę postępowania administracyjnego musi być usunięty. Rozwinięcie narodowej autonomii przez centrowanie narodowych ciał administracyjnych jest bardzo pilnem. Mowca oczekuje uwzględnienia potrzeb żywotnych ludu ruskiego ze strony rządu i stronnictw. Dotychczas tylko konieczności państwowe były traktowane. W przyszłości należy zajmować się koniecznościami ludowemi, aby nowa Izba odpowiadała swemu powołaniu: parlament ludowy dla ludu. (Oklaski u Rusinów).

Pos. Jesser wyraża przekonanie, że Czesi i Niemcy w Czechach mogą spokojnie obok siebie żyć, jeżeli każdy szanować będzie stan posiadania drugiego.

Zamknięcie dyskusyi.

Na tem dyskusyę generalną zamknięto i wybrano mowców generalnych pro pos. Głąbińskiego, contra Nemeca — poczem obrady przerwano.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 3 po południu.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przyszło do następującego zajścia: Pos. Silberer żalił się, że rząd dostarcza robotnikom telegraficznym bardzo pośledniego rodzaju bluzek do pracy. Pos. Silberer wyjął taką bluzkę i prosił listonosza, który właśnie był na sali, aby przywdział ową bluzę dla okazania posłom, jak ona wygląda. Gdy listonosz nie chciał tego uczynić, ubrał bluzę poseł Kuntschak, ku wielkiej wesołości Izby, gdyż bluzka owa, sporządzona jest z najpośledniejszego materyału, nie ma wcale kołnierza i jest olbrzymich rozmiarów. Pos. Kuntschak kilka razy obrócił się, mają bluzę na sobie, aby ją wszyscy posłowie mogli widzieć. Wiceprezydent Starzyński zwrócił uwagę, że w Izbie nie jest miejsce na naukę z demonstracyami. Bluzie tej przypatrywał się także minister handlu, który właśnie wszedł na salę. Po pewnym czasie zdjął Kuntschak bluzę, a pos. Silberer zakończył przemówienie.

Stanowisko Koła polskiego.

Wiedeń. Jak donosi „Polnische Correspondenz", Koło polskie uchwaliło rezolucyę, oświadczającą, że Koło swoje stanowisko wobec rządu czyni zawisłem od odpowiedniego uwzględnienia interesów narodowych i kulturalnych oraz ekonomicznych potrzeb kraju.

Stosunek do innych stronnictw politycznych uczyni Koło polskie zawisłem od poparcia, jakiego dozna od nich.

TELEGRAMY

z dnia 30 maja.

Praga. Szef majoratu hr. Karol Schönborn zmarł wczoraj.

Wiedeń. „N. fr. Presse" donosi, że b. poseł a obecnie członek Izby panów, hr. Stürgh, zostanie mianowany prezydentem austryackiego Lloydu.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszy kolei północnej, na którem jednomyślnie przyjęto propozycye rady nadzorczej.

Sofia. Dziennik „Wreme" donosi, że następca tronu serbskiego odprowadził do granicy macedońskiej przed trzema tygodniami trzy bandy serbskie.

Pożyczka m. Krakowa.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza sankcyonowanie przez cesarza projektu ustawy, uchwalonego przez sejm galic. w sprawie udzielenia gminie m. Krakowa pozwolenia na zaciągnięcie pod gwarancyą kraju pożyczki w sumie 23,600.000 K.

Sejm czeski.

Wiedeń. Komisya parlamentarna klubu czeskiego odbyła wczoraj naradę z bar. Beckiem w obecności członka Wydziału kraj. Schoenborna w sprawie zwołania Sejmu czeskiego. Jest pewnem, że marszałkiem Czech zostanie książę Ferdynand Lobkowitz, zaś jego zastępcą członek niemieckiej partyi postępowej dr Urban. Sejm czeski zwołany będzie w lipcu na dwu albo 3-dniową sesyę, poczem zbierze się we wrześniu na 4-tygodniową sesyę, zaś w styczniu 1909 na 14-dniową sesyę.

Spór językowy w Czechach.

Praga. Na posiedzeniu wydziału miejskiego uchwalono wczoraj na wniosek burmistrza Grossa, ze względu na powtarzające się ciągle wypadki naruszenia praw języka czeskiego i ze względu na zamiar uregulowania kwestyi językowej, aby posłowie czescy występowali ostro przeciw każdemu naruszeniu praw języka czeskiego i głosowali przeciw każdej ustawie, naruszającej równouprawnienie języka czeskiego.

Jubileusz cesarza.

Wiedeń. W ciągu dnia wczorajszego przybyli tu generałowie i deputacye oficerów pułków, które złożą dzisiaj cesarzowi życzenia.

Podatek od cukru.

Wiedeń. Parlamentarna komisya klubu czeskiego uchwaliła czynić u rządu starania o ponowne przeprowadzenie ustawy o zniżeniu podatku od cukru.

Z partyi niezawisłości.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że 25 członków z pos. Kmetym na czele zamierzało wystąpić z partyi niezawisłości z powodu podwyższenia płac oficerów, jednakże dr Wekerle zażegnał opór tej grupy, obiecawszy jej, że także miejscy urzędnicy w Budapeszcie otrzymają podwyższenie płac.

Z rynków pieniężnych.

Paryż. Bank francuski zniżył stopę procentową lombardu z 4 na 3½ proc., natomiast dyskont wekslowy pozostał niezmieniony.

Anglia i Francya.

Londyn. Prezydent Fallieres wyjechał wczoraj z powrotem do Paryża.

Calais. W odpowiedzi na telegram wysłany stąd przez prezydenta Fallieres'a przed wyjazdem do Paryża, król Edward odpowiedział następującym telegramem:

„Entente cordiale, której węzły właśnie silniej związaliśmy nie jest taką, aby mogła u kogokolwiek wywołać nieufność; ma ona być nową gwarancyą pokoju i bezpieczeństwa dla całego świata".

Podróż Izwolskiego.

Berlin. „Taegliche Rundschau" donosi, że Izwolski, który wkrótce przybędzie do Berlina dla omówienia spraw bałkańskich, przybędzie także i do Wiednia.

Delegaci słowiańscy w Rosyi.

Petersburg. Pet ag. tel. donosi: Pos. Kramarz, Hribar i Hlibowicki postanowili w powrocie zatrzymać się dzień jeden w Warszawie. — Poseł Kramarz był wczoraj przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Izwolskiego.

Przeciw podróży Edwarda VII.

Londyn. Socyaliści londyńscy i część radykałów rozwijają bardzo żywą agitacyę przeciw podróży króla Edwarda do Petersburga, w której dopatrują się obrazy narodu angielskiego. Wczoraj 26 członków partyi robotniczej i 31 członków partyi liberalnej wręczyło protest sekretarzowi spraw zagranicznych. W proteście tym powiedziano: My podpisani członkowie parlamentu wyrażamy ubolewanie, że rząd nie uwzględnił silnego oporu, objawiającego się w kraju, przeciw wizycie króla Edwarda i wyrażamy nadzieję, że zamierzona wizyta będzie jeszcze zaniechaną.

Londyn. „Labour Leader", dziennik radykalny, wychodzący pod redakcyą pos. Macdonalda, występuje ostro przeciw wizycie króla angielskiego u cara i pisze, że ta wizyta jest obrazą ludu angielskiego, podającego dłoń bratnią ludowi rosyjskiemu a nie carowi i to w chwili, gdy więzienia rosyjskie przepełnione są mężczyznami i kobietami, których jedyną zbrodnią było to, że nie mogli się wyrzec miłości bliźniego i miłości wolności.

Powstanie na Samos.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Konstantynopola: Według ostatnich nadeszłych tu wiadomości ze Samos, książę i garnizon blokowani są przez powstańców. Obce konsulaty, w których znajdują się cudzoziemcy, powstańcy oszczędzają. Jak słychać, Porta wysyła 10 okrętów wojennych z wielką ilością wojsk, które się koncentrują na Chios.

Konstantynopol. O zajściach na wyspie Samos brak dotąd dokładnych wiadomości. Według dotychczasowych doniesień, relacye o 150 rannych i zabitych są przesadzone. Austro-węgierski konsul honorowy donosi, że blokują go w jego mieszkaniu, tożsamo dzieci w szkole. Także inni konsulowie nadesłali podobne wiadomości i proszą o ochronę.

Wczoraj odjechało kilka okrętów do Samos wraz z pięciu batalionami.

W tutejszych kołach greckich panuje wielkie wzburzenie i twierdzą, że Porta zamierza zniszczyć przywileje Samos i wyspę obsadzić. Przywileje te jednak są zagwarantowane umowami międzynarodowemi. Wczoraj odbyła się narada ambasadorów.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 30 maja.

Kalendarzyk kościelny: Feliksa p. m. i Ferdynanda.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 m. 39, zachód o godz. 7 min. 35; długość dnia godzin 15 min. 56.

Teatr miejski w Krakowie: „Karyerowicz".

Teatr ludowy: „Wesele Fonsia".

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Teatr Kineton: Przedstawienie kinematograficzne o 3, 5, 6¾ i 8½ wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: Dziś po pop.: „Kopciuszek"; wieczór: „Mąż trzech żon".

† **Dr Wawrzyniec Styczeń,** o którego śmierci donieśliśmy już wczoraj, był przed laty kilkunastu jedną z wybitniejszych postaci w sferach obywatelskich miasta Krakowa. Długoletni radca miejski, ceniony był dla swej wiedzy prawniczej i zdrowego zmysłu w sprawach gospodarki miejskiej. Niezaprzeczone położył zasługi jako prezes „Sokoła". Dzięki jego inicyatywie i dobrze obmyślanej akcyi finansowej, jak niemniej zaufaniu, jakie w szerszych sferach miasta posiadał, stanął obecny, piękny gmach „Sokoła" krakowskiego przy ul. Wolskiej. Sokolstwo krakowskie ma bez wątpienia działalności ś. p. Wawrzyńca Stycznia swój obecny rozwój w bardzo znacznej części do zawdzięczenia.

Przed laty 10 wynikły wprawdzie pewne nieporozumienia pomiędzy zasłużonym prezesem Sokoła a wydziałem co do dalszego kierunku administracyi, skutkiem czego ś. p. Styczeń usunął się ze swego stanowiska, atoli Sokół krakowski zachował zawsze wdzięczne i pełne uznania wspomnienie zasług ś. p. Wawrzyńca Stycznia.

W swoim czasie jedna z najwybitniejszych osobistości palestry krakowskiej, prezes Izby adwokackiej, brał ś. p. Wawrzyniec Styczeń wybitny nieraz udział w publicznem życiu Krakowa, stając po stronie demokratycznej. Ostatnie lata wpłynęły deprymująco na pogodne jego usposobienie. Usunął się z widowni Krakowa i przeniósł się z kancelaryą adwokacką do Niepołomic, gdzie też umarł wczoraj w 73 roku życia.

Cześć jego pamięci!

Przedstawienie operowe. P. Juliusz Marso dyrektor „pierwszej polskiej szkoły operowej" w Krakowie od kilku lat z rzędu występuje przed publicznością krakowską z popisem operowym, przedstawiając na tle ansamblu operowego, orkiestry i chórów rezultaty swej pracy nauczycielskiej. Program wczorajszego wieczoru, który jak po inne lata tak i w tym roku zainteresował sfery muzyczne Krakowa, wypełniły opery „Cavalleria rusticana" i „Pajace".

Operowe produkcye wykonywane siłami amatorskiemi na tle zespołu amatorskich chórów z natury rzeczy podpadają pod inną skalę oceny krytycznej aniżeli produkcye fachowo-artystyczne. Stosując też tę w całej pełni lżejszą skalę, przyznać należy, że przedstawienie reprezentowało dużą sumę pracy i zabiegów około stworzenia takiego zespołu operowego, któryby wytrzymał próbę kinkietów. — Występujący w partyach głównych adepci i adeptki zaprezentowali przeważnie wcale korzystne warunki głosu i dużo muzykalności oraz pracy w rozwinięciu partyj przedstawiających nazbyt może trudne zadanie dla stawiających pierwsze kroki w kunszcie śpiewackim. Najkorzystniej w komplecie solistów przedstawiła się znana już z zeszłorocznego występu panna Antoniewska w partyach Santuzzy i Neddy łącząca z warunkami głosu i śmiałością w jego używaniu dużo scenicznego temperamentu i aktorskiej rutyny. Niemniej znaczne zalety głosu posiada p. Dobosz wykonawca partyi Turrida, jeszcze nie władający swym materyałem z całą swobodą, ale posiadający niewątpliwie zadatki na śpiewaka operowego.

Nie wszystkim z grona reszty wykonawców powiodło się opanować partye, ale u wszystkich widoczne były dobre chęci. W metodzie jednak atakowania tonów należałoby nacisk położyć na usunięcie emisyi gardłowej a zastąpienia jej piersiową, która jedynie otwierać może szersze horyzonty i rozwijać głos adeptom opery.

Chóry męskie i żeńskie dobrze wyszkolone i liczne, oraz orkiestra 13 pułku pod energiczną i pewną batutą kapelmistrza Hocka stworzyły dobrą podstawę dla popisu, który mimo nazbyt widocznego pośpiechu w przygotowaniu niektórych tekstów, był interesującym przeglądem młodych sił śpiewackich szkoły prof. Marso. *wp.*

Kraj. Tow. rybackie odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dr Ferdynanda Wilkosza, który zagaiwszy zebranie wspomnieniem poświęconem ś. p. Andrzejowi Potockiemu, imieniem wydziału postawił wniosek, by Tow. ofiarowało 50 K na budowę pomnika ś. p. hr. Potockiego. — Zebrani wniosek przyjęli jednogłośnie.

Następnie omówił prezes sprawę jubileuszu cesarskiego i postawił wniosek o ofiarowanie 1000 K Towarzystwu katolickiemu rybaków w Dębnikach pod Krakowem, jako fundusz na udzielanie wsparć podupadłym rybakom, z zastrzeżeniem, że obdarowane Towarzystwo ma zdawać corocznie kraj. Tow. rybackiemu w Krakowie sprawę z udzielenia wsparć. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania, po przyjęcia sprawozdania kasowego do wiadomości i udzieleniu zarządowi absolutoryum, na wniosek prezesa, zamianowano członka wydziału, radcę szkolnego p. Kajetana Kosińskiego członkiem honorowym Towarzystwa. Następnie wiceprezes Tow. prof. Rozwadowski wygłosił odczyt o rybie „Sieja", poczem prezes zdał sprawę z czynności wydziału za rok ubiegły, wykazujący rozwój Towarzystwa. Stan włościański, który dotąd trzymał się zdala od Towarzystwa i obojętnie zapatrywał się na jego cele, teraz zaczyna się zajmować więcej sprawami umiejętnej hodowli ryb i dziś Tow. liczy w swem łonie poważną grupę włościan. Obecnie Tow. podjęło staranie celem powtórnego obsadzenia posady inspektora rybackiego przy Wydziale kraj., opróżnionej przez śmierć dotychczasowego inspektora. Wydział wysłał do ministerstwa rolnictwa memoryał o zarządzenie w rewirach wyborów do wydziałów rewirowych, aby rewiry rybne nie były bez kontroli.

Nad sprawozdaniem wydziału wywiązała się dłuższa dyskusya, poczem dokonano wyborów dwóch członków wydziału, którymi obrano ponownie przez aklamacyę pp. Śliwińskiego Bronisława i Jana Łysego.

Wkońcu nastąpiła pogadanka na temat „Zagospodarowanie stanów średniej wielkości" i dyskusya, w której omówiono potrzebę utworzenia posady instruktora przemysłowego, na wzór instruktorów mleczarskich i przemysłowych, oraz poruszono cały szereg spraw, odnoszących się do rybactwa. Na tem posiedzenie zakończono.

Mięso w niedzielę. Magistrat uznając słuszne żądania publiczności, aby w niedzielę były otwarte jatki z mięsem, które z powodu upałów trudno kupować dwa dni wcześniej na zapas, wdrożył odpowiednie kroki w namiestnictwie i postarał się o przyspieszenie wejścia w życie ustawy o otwieraniu jatek w niedzielę. Wobec tego już w jutrzejszym dniu niedzielnym będą otwarte jatki z mięsem.

II. Zjazd polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników odbędzie się w Krakowie w dniach 7 i 8 czerwca w Domu robotniczym. Program Zjazdu obejmuje: Dnia 7 czerwca: o godzinie 9 rano msza św., którą odprawi w kościele św. Krzyża ks. kardynał Puzyna, o godz. 10 uroczyste otwarcie Zjazdu, poczem dr Kazimierz Lubecki przemówi na temat „Chrześcijański robotnik na tle społeczeństwa" i poseł St. Stohandel wypowie odczyt: „Skutki strajków odnośnie do ekonomii społecznej"; o godz. 4 po południu walne zgromadzenie delegatów, obejmujące zakres sprawozdawczy i administracyjny, wybór przewodniczącego na lat dwa i dwóch zastępców, ośmiu członków zarządu i czterech zastępców i czterech członków komisyi kontrolującej.

Dnia 8 czerwca: o godzinie pół do 9 rano sprawozdanie grup i stacyj płatniczych, rozpatrzenie wniosków, zgłoszonych na Zjazd, referaty pp. St. Zgórniaka i Wł. Horowicza: „taktyka wewnętrzna i organizacya" i „agitacya", dyskusya, wnioski i interpelacye i zamknięcie Zjazdu.

Tegoż dnia o godz. 2 po południu festyn w parku dra Jordana.

Kurs analfabetów. W niedzielę, dnia 31 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się doroczne uroczyste zakończenie roku szkolnego na kursie analfabetów, utrzymywanym w szkole im. św. Floryana na Kleparzu, przez I Koło T. S. L. w Krakowie.

Tow. Esperanto zawiesiło swe czynności na czas wakacyj. Wszelką korespondencyę należy nadsyłać na ręce skarbnika p. Józefa Goldmana, plac Groble.

Koło pedagogiczne U. U. J. odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 1 czerwca w lokalu seminaryum filoz. (ul. św. Anny 12). — Na porządku dziennym odczyty p. Radlińskiej „o samokształceniu pedagogicznem" i p. Warchałowskiego „o wskazówkach dla samouków w „Poradniku dla samouków", poczem nastąpi dyskusya. Początek posiedzenia o godzinie 6 wieczór, wstęp wolny.

Kółko filologiczne U. U. J. odbędzie w niedzielę, 31 b. m., w sali semin. filolog. (ul. św. Anny l. 12), posiedzenie naukowe, na którem p. Piotrowicz wygłosi odczyt p. t. „Nowe fragmenty Menandra". Początek o g. 10 rano, dla gości wstęp wolny.

Zjazd koleżeński. Dnia 7 czerwca odbędzie się zjazd abituryentek seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie z r. 1898. Koleżanki, które dla braku adresu zawiadomień nie otrzymały, zechcą się zgłosić niezwłocznie do p. Ireny Lesieckiej-Szkockiej, Kraków, Czarnowiejska 6.

W sprawie strajku piekarskiego otrzymujemy od polskiego związku zawodowego czeladników piekarskich „Własna pomoc" obszerne pismo, przedstawiające dotychczasowe smutne położenie czeladzi piekarskiej, wyjaśniające dalej zasadnicze przyczyny przystąpienia do strajku, oraz szereg postulatów, dążących do poprawy bytu czeladzi. Polska grupa zawodowa czeladzi „Własna pomoc" przystąpiła do strajku solidarnie z grupą socyalistyczną tego zawodu, jedynie ze względów natury ekonomicznej. Czeladź objawiała od samego początku strajku chęć do ugody w razie zaspokojenia zasadniczych swych żądań, które uważa za zupełnie usprawiedliwione. Układy jednak z majstrami nie doprowadziły do żadnych rezultatów, wobec czego czeladź odwołuje się do opinii publicznej i podaje najważniejsze swe żądania. Przedewszystkiem czeladź domaga się ograniczenia godzin pracy do liczby 12. Dotychczas praca w większości piekarń trwała 16 do 17 godzin na dobę i czas ten musiała czeladź przepędzić w porze nocnej w ciasnych i dusznych przeważnie piekarniach, mając zaledwie 7 do 8 godzin czasu na odpoczynek, kształcenie i rozrywkę. Nadto domaga się czeladź niedzielnego spoczynku.

Dalej protestuje czeladź przeciw używaniu w piekarniach sił nieukwalifikowanych, a więc parobków i chłopców niżej lat 14. Co do terminatorów, domaga się czeladź, aby niżej lat 14 wogóle — jak to ustawa przemysłowa określa — chłopców nie używano do wyrobu pieczywa i aby nie przyjmowano chłopców tych, którzy nie ukończyli przynajmniej czterech klas ludowych. Co się zaś tyczy chłopców starszych, wyżej lat 16, żąda czeladź, aby liczba ich w piekarniach była ograniczoną w odpowiednim stosunku do liczby czeladzi.

Dalsze żądania natury moralnej i ekonomicznej dotyczą ułatwienia kształcenia chłopców, poprawy położenia materyalnego czeladzi, odpowiedniego miejsca na spoczynek w piekarniach, a wkońcu podwyższenia płacy o 2 K tygodniowo.

Ponieważ niektóre firmy piekarskie przyjęły przedłożone żądania czeladzi i czeladź do pracy w tych piekarniach powróciła — czeladź wysnuwa

z tego konsekwencye, iż żądania jej są i dla innych majstrów możliwe do przyjęcia.

Wreszcie wyraża czeladź przypuszczenie, iż niektórzy majstrowie jedynie dla korzyści własnej odmawiają przyjęcia żądań czeladzi, spodziewając się, iż strajkujący nędzą zmuszeni zostaną do powrotu do pracy na dawnych warunkach. W sprawie tej pismo czeladzi kończy się następującem apelem:

„Możemy zapewnić majstrów, że choćbyśmy nawet chcieli wrócić do pracy, to ani publiczność, w której interesie spełnienie żądań naszych również leży, ani władza przemysłowa nie pozwoli nam objąć pracy na dawnych warunkach. Sądzimy, że mieszkańcy Krakowa po tem wyjaśnieniu zrozumieją, o co w obecnym strajku chodzi i nie będą uważać nas za ofiary agitatorów, lecz za robotników dotąd rzeczywiście krzywdzonych i domagających się spełnienia skromnych a słusznych żądań. Skoro w roku zeszłym zachodziła obawa, że pp. majstrowie zaniechają wypiekania centowych bułek, czeladź piekarska gotowa była choćby w drodze strajku poprzeć żądania mieszkańców Krakowa, by bułki centowe nadal wypiekano.

Mamy też nadzieję, że opinia publiczna i władze miejskie ujmą się dziś za nami i wpłyną na większość opornych majstrów piekarskich, by zamiast nam grozić, zrobili to, co jest tylko pośrednio interesem naszym, a na czem również społeczeństwu zależeć winno“.

Kot zamiast noworodka. Wczoraj po południu wezwano straż pożarną do domu przy ul. Krakowskiej l. 26, gdzie w miejscu ustępowem miał się znajdować wrzucony tam noworodek. Po przybyciu straży pożarnej, która zrąbała przewody klozetowe, skonstatowano, że przyczyną rzekomych jęków, wydobywających się skądś z ukrycia, był kot, który, ukryty gdzieś pod schodami, miauczał zawzięcia dla urozmaicenia sobie nudnego żywota.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: W nocy ze środy na czwartek policya dokonała rewizyi w mieszkaniu adw. przys. Bronisława Mayzla przy ul. Jerozolimskiej l. 80. Po rewizyi tej, która trwała od godziny 1 w nocy do godziny 6 zrana, aresztowano dzieci p. Mayzla: córkę Irenę i syna Jana, ucznia kl. V szkoły gen. Chrzanowskiego. Dzieci p. Mayzla przewieziono do wydziału „ochrony“, wypuszczono je jednak po południu koło g. 5 po stwierdzeniu, iż w danym wypadku zaszło nieporozumienie co do osób.

We czwartek również aresztowano p. Leona Oxnera, zamieszkałego przy ulicy Jerozolimskiej nr 53, oraz dokonano rewizyi w mieszkaniu p. Ludwika Krzywickiego (Krucza 8) u jego sublokatora, inż. Bernarda Szapiry.

W południe policya otoczyła targ rybny w hali na placu Mirowskim, poczem poddała rewizyi kupców i subjektów branży rybnej, aresztując kilkadziesiąt osób. — W roku bieżącym po raz trzeci policya aresztuje osoby, pracujące w tej branży.

Długi hr. Karola Schoenborna. Z Pragi telegrafują: Zmarły wczoraj szef majoratu hr. Karol Schoenborn zostawił 4,250.000 kor. długów. Aktywa zmarłego wynoszą 2,000.000 kor. Syn zmarłego hr. Fryderyk Schoenborn znajduje się pod kuratelą.

Kongres gazowy i wodociągowy. Z Wiednia telefonują: Wczoraj odbyło się otwarcie kongresu fachowego gazowego i wodociągowego, austro-węgierskiego.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 30 maja.

HOTEL KRAKOWSKI: M. Wojtkiewicz z Wilna, J. Hryhorowicz z Wilna, Hr. O. Willibald z Chrystyanii (Norwegia), A. de Navjal z rodziną z Odessy, S. Ostrowski z Warszawy, K. Heirich ze Lwowa, S. Fordza z Siewierza (Król. Pol.), L. Mouray z rodziną z Chambery, Edw, Stocki z Siewierza, I. Kossakowski z Tarnowa, J. Kulwiec z Grodna, E. Majewska z córką z Lublina, W. Grodkowska z Rzędowic (Król. Pol.), M. Liebszic z Mińska (Litwa), J. Janowski z rodziną ze Lwowa, M. Poper z Krakowa, K. Zdziechowski z żoną z Rzędowic (Król. Pol.), C. Zebrowska z Rudy (Podole ros.), A. Sulkiewicz z żoną z Zakopanego, W. Różycki z żoną z Sokołówki (Król. Pols.), W. Rzewuski z żoną ze Słomnik (Król. Pols.).

HOTEL SASKI: W. Płocki z Galicyi, Z. Lisiewicz ze Lwowa, S. Szymanowski z Warszawy, J. Gancwol z Sosnowiec, J. Kurz z Pragi, L. Dunin z Galicyi, A. Łabusieńska z Warszawy, A. Komornicka z Warszawy, J. Schlechter z Niepołomic, W. Bepta z Czerniowiec, O. Fratscher z Frankfurtu, O. Nypl z Pragi, H. Kaukus z Radomia, J. Tarnawski z Drohobycza, J. Gasch z Eperjes, M. Gerson z Tomaszowa.

GUSTAW MAYRINK.

TINI MINI.

(Dokończenie.)

Zaczęło mnie ogarniać jakieś tkliwe współczucie, kiedy widziałem, jak ta stara wiedźma wypiła rzeczywiście pełną szklankę do dna.

Sam Chingagook, wielki naczelnik szczepu Mohikanów, byłby musiał paść trupem na ziemię, przyzwoitka jednak ani się nie skrzywiła, opuściła tylko oczy i zaczęła coś poprawiać koło swoich włosów.

Teraz, myślę sobie, wyciągnie długą szpilkę od kapelusza i wpakuje mi ją w samo serce. Nie dzieje się jednak nic podobnego. Stara patrzy mi prosto w twarz z dziękczynną miną: „Rzeczywiście wyborna, panie baronie“.

— Tak? to i ja troszeczkę skosztuję — mówi Tini i zdobywa się na jeden łyk.

Mała wyciąga teraz ze szklanki jakąś muszkę, która tam wpadła i zaczyna pośpiewywać:

Hej, muszka to hiszpańska!
Hiszpańska!
Hiszpańska muszka to!

Nie daję się jednak wyprowadzić z roli i jestem tak samo konwencyonalny, jak pierwej.

Kiedy kolano Tini zaczyna się przyciskać do mojego, mówię: pardon — i rzucam wystraszone spojrzenie w stronę przyzwoitki.

Małej już tego jest wkońcu za dużo, więc wściekła posyła starą do domu do łóżka. Kładę jej kamionkę „oczyszczonej“ na piersi i życzę dobrej, spokojnej nocy.

A zatem teraz zaczną się po kolei te wszystkie znane stare historyjki. „Że jej tego nie wróżono w kolebce i t. d.; że oddała się pewnemu hrabiemu tylko dlatego, żeby zapłacić długi karciane swojego brata; ta stara, która właśnie spać poszła, to dawny zabytek domowy, wierna sługa z czasów, kiedy Tini wspinała się jako podlotek na drzewa w dobrach swojego ojca. A jak ona tego hrabiego nienawidzi! Żeby tylko miała parę guldenów w ręce, aby módz spłacić drobne długi, rachunek u szewca i t. p., do których przyznać mu się nie chce — och! z jakąż radością porzuciłaby go. A potem te koleżanki! Ach, Boże, co to za bezwstydne istoty! Lepiej już wcale o tem nie wspominać“...

Przyglądam się Tini badawczo. Istotnie, przybrała poważny wyraz twarzy i oczy jej zaczynają stawać się marzącemi.

— Estelka Horvàth dziś wieczór występowała bo raz ostatni. Publiczność zaczęła już sykać — zaczyna.

Aha, myślę sobie: zmiana uprzyjemnia życie, ta zaczyna zawsze naodwrót.

— Dziś nocuje ona już naprzeciw w hotelu Bavaria, ta, ta, ta... no, ta Węgierka. Ja zaś mieszkam tu w tym domu „pod czarnym koniem“, tam na pierwszem piętrze. Od godziny siódmej nie wolno mi ani wychodzić na miasto, ani też przyjmować wizyt w moim pokoju. Hrabia jest nędznym tyranem!... — dodaje ze skargą w głosie.

— No, a oprócz tego taki już jest przepis policyjny — wtrącam głosem marzącym.

— A i to — przyznaje nieco zakłopotana — ale od 9 rano można mnie odwiedzać; aż do 12 leżę w łóżku.

Pauza.

Moja noga nieznacznie dotyka jej pantofelka.

Tini przechyla się w tył, patrzy na mnie półprzymkniętemi źrenicami, zaczyna kłapać zębami i prędko oddychać.

Ściągam okrycie ze ściany i wkładam je na jej ramiona.

— Musisz iść na spoczynek, moje dziecko, febra trzęsie tobą formalnie.

. . . .

Wracamy przez podwórze ku schodom. Przy budce portyera Tini przystaje, żeby się pożegnać ze mną.

— Czy pan [illegible] do domu, czy też jeszcze do ka[illegible]

— Muszę [illegible] o dziewiątej [illegible] trzę jej przyt[illegible] czorem stracił[illegible] boję się powiedzieć... bo nuż mnie pani zdradzi...

Mała potrząsa niepewnie młyńskim kamieniem z aksamitu.

— No to w takim razie zdradzę się i powierzę pani moją tajemnicę: Zakochałem się na śmierć w słodkiej Etelce, zachwycającej koleżance pani.

Tini popędziła jak oparzona po schodach na górę, a ja stoję wściekle kontent i gwiżdżę sobie:

„Bo miłość to cygańskie dziecię!“...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.